Modlitwy matek roztaczają opiekę nad światem

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 6.05.2001 r.
z okazji Dnia Iśwarammy w Brindawanie

Im bardziej zmiażdżysz drewno sandałowe,
tym więcej dostarczy pasty sandałowej.
Im bardziej zgnieciesz trzcinę cukrową,
tym więcej wydzieli słodkiego soku.
Gdy złoto podgrzewa się coraz bardziej,
staje się czystsze i jaśnieje większym blaskiem.
Podobnie, w człowieku szlachetnym
coraz bardziej rozkwitają dobre cechy,
gdy zaznaje zmiennych kolei życia.

Ucieleśnienia miłości!

Trudności życia nie stanowią przeszkody dla osoby podążającej szlachetną drogą życia. Mimo tych problemów zawsze zachowuje spokój i nieustannie medytuje o Bogu.

W Bharacie od czasów starożytnych związek między matką i dzieckiem uważa się za święty i pełen słodyczy.

Boskość Ramy rozkwitła pod czułą opieką Kausalji.
Dzięki czułości i skromności Sity
Lawa i Kusza zdobyli dobre imię i sławę.
Wychowywany z miłością przez matkę Putlibai,
Gandhi stał się mahatmą.
Pełna miłości opieka Dżidżabai
uczyniła z Śiwadżiego wspaniałego wojownika.

Nie spodziewajcie się owoców mango, gdy zasiejecie nasiona drzewa nim. Jeśli pragniecie owoców mango, musicie zasiać nasiona mango. Ziemia jest jedna, ale nasiona są różne. Musicie zasiać to, co chcecie zebrać. Łono matki jest jak ziemia. Dzieci będą dobre lub złe w zależności od myśli rodziców. *Dżantunam nara dżanma durlabham* – spośród wszystkich istot żywych narodziny człowieka są najrzadsze. Urodzić się jako istota ludzka to wielkie szczęście. Pobłogosławiony ludzkimi narodzinami, człowiek musi rozwijać szlachetne myśli i doświadczać wewnętrznej błogości. Tylko wtedy będzie można powiedzieć, że jest naprawdę szczęśliwy.

Putlibai, matka Mahatmy Gandhiego, przestrzegała swego ślubowania, że nie tknie pokarmu, dopóki nie usłyszy śpiewu kukułki. Pewnego dnia nie było słychać kukułki. Gandhi, który był wtedy małym chłopcem, nie mógł tego znieść, gdy widział, że matka tak długo nie bierze jedzenia. Z miłości do matki i w trosce o nią Gandhi poszedł za dom i naśladował śpiew kukułki. Później wszedł do środka i powiedział jej, że może się posilić, skoro kukułka zaśpiewała.

© Organizacja Sathya Sai w Polsce

Intencja, jaka mu przyświecała, niewątpliwie była dobra, lecz Putlibai zrobiło się bardzo przykro, ponieważ wiedziała, że jej syn skłamał. Ze łzami w oczach zawołała: „Jaki grzech popełniłam, że urodziłam syna, który mówi nieprawdę!”. Po tych słowach zganiła chłopca za kłamstwo. Gandhi przysiągł, że nigdy więcej nie dopuści się kłamstwa. Zgodnie z obietnicą złożoną matce przestrzegał prawdy do końca życia i zdobył dobre imię.

Putlibai miała służącą imieniem Rambha. Jak mówi powiedzenie: *Jatha radża, tatha pradża* – jaki król, tacy poddani. Rambha, tak jak Putlibai, była osobą o czystym sercu. Pewnego dnia Gandhi przybiegł do niej i powiedział, że się boi. Rambha poprosiła chłopca, aby recytował imię Ramy, gdy tylko ogarnia go strach. Od tej chwili Gandhi intonował imię Pana Ramy aż do ostatniego tchnienia. Zwróćmy uwagę, że jeśli matka i inni członkowie rodziny wstąpią na świętą ścieżkę, to dzieci z pewnością będą ich naśladować i zdobędą wysoką pozycję w życiu.

Arjamba, matka Śankaraczarji, cały czas czciła Iśwarę. Codziennie przeprowadzała abhiszekam (świętą kąpiel) Śiwalingamu, piła poświęconą wodę i dawała ją swojemu synowi. Nieustannie recytowała boskie imię Pana Śiwy. Śankaraczarja został nauczycielem świata i osiągnął wielką sławę, ponieważ urodziła go tak szlachetna matka.

Po wojnie o wyzwolenie Rangunu pewna matka razem z synem zdołali dostać się do Czennaju. Nie mieli ani dachu nad głową, ani jedzenia. Matka martwiła się o syna bardziej niż o siebie. Taka jest miłość matki. Nie można jej opisać. Ich domem stał się przystanek autobusowy. Każdego dnia matka chodziła od domu do domu z prośbą o jałmużnę, potem większą część tego, co użebrała, dawała synowi, a sama jadła tylko tyle, ile zostało. Jeśli dostała mało jedzenia, wszystko dawała synowi, a sama chodziła głodna. W rezultacie jej zdrowie powoli się pogarszało. Pewnego dnia syn powiedział matce: „Matko, cały czas troszczysz się o mnie. Teraz moim obowiązkiem jest zaopiekować się tobą. Od dzisiaj będziesz odpoczywać, a ja będę przynosił dla nas pożywienie”. Chłopiec codziennie chodził po prośbie, większą część zdobytego jedzenia oddawał matce, a sam zjadał odrobinę tego, co zostało. W konsekwencji syn również stracił siły.

Pewnego dnia chłopiec stanął przed domem urzędnika i zawołał: „Proszę pana, jestem głodny, jestem głodny”. Urzędnik odpoczywał w wygodnym fotelu i przeglądał codzienną gazetę. Słysząc żałosne wołania chłopca, mężczyzna poszedł do domu, przyniósł jedzenie na liściu i poprosił go, aby usiadł i zjadł. Jednak chłopiec powiedział, że weźmie jedzenie do domu. Urzędnik zapytał: „Dlaczego chcesz zabrać jedzenie do domu? Jeśli naprawdę jesteś głodny, usiądź tutaj i jedz”. Gdy urzędnik nalegał, aby zjadł jedzenie na miejscu, chłopiec poczuł zawroty głowy i upadł na ziemię. Chciał coś powiedzieć, ale nie mógł wydobyć z siebie głosu, ponieważ był bardzo słaby. Urzędnik podszedł do chłopca i próbował usłyszeć, co mówi. Chłopiec powtarzał: „Przede wszystkim dla mojej matki, dla mojej matki”. Z tymi słowami na ustach wydał ostatnie tchnienie. Ten widok wzruszył urzędnika do łez. Pomyślał sobie: „Jakim szczęśliwcem był ten chłopiec, który poświęcił życie dla swojej matki. Błogosławiona jest matka, która urodziła tak szlachetnego syna”.

Nie można opisać miłości, jaka istnieje między matką i dzieckiem. Bharatijowie uważają, że miłość matki jest prawdziwą miłością. Niestety, dzisiaj młodzi ludzie nie uświadamiają sobie świętości tej miłości. Korzyść własna jest dla nich ważniejsza niż rodzice. Nie starają się

© Organizacja Sathya Sai w Polsce

zrozumieć miłości, jaką darzą ich rodzice. Prawdziwym dzieckiem jest tylko ten, kto daje szczęście rodzicom.

Iśwarczandra Widjasagar mieszkał z matką w wiosce niedaleko Kalkuty. Byli biedni, lecz posiadali bogactwo cnót. Matka często powtarzała synowi: „Mój drogi, edukacja, która zaspokaja jedynie potrzeby żołądka, nie jest edukacją. Powinieneś uczyć się, aby służyć społeczeństwu. Powinieneś wykorzystać wykształcenie dla wyzwolenia kraju". Z powodu ubóstwa Widjasagar uczył się przy świetle lamp ulicznych lub na przystanku autobusowym. Postępował zgodnie ze słowami matki – z ich literą i duchem – i wkładał serce i duszę w naukę. Błogosławieństwa matki mogą sprawić, że każdy stanie się wielki. Dzieci mogą być dobre lub złe, lecz matka zawsze je kocha i dąży do ich dobra. Serce matki jest pełne miłości i współczucia dla dzieci.

Gdy Widjasagar skończył studia, podjął pracę. Kiedyś w wiosce obchodzono święto religijne. Bogaci mieszkańcy wsi uczestniczyli w tym wydarzeniu ubrani w najlepsze stroje. Jednak matka Widjasagara musiała założyć stare sari nawet w tym świątecznym dniu, ponieważ nie miała ładnego, które mogłaby ubrać. Ten widok spowodował, że Widjasagarowi zrobiło się bardzo przykro. Gdy dostał pierwszą wypłatę, położył ją u stóp matki i poprosił, aby kupiła sobie piękne sari. Matka oznajmiła: „Synu, nie chcę, abyś wydawał pieniądze na moje sari i biżuterię. Spożytkuj je na służbę dla społeczeństwa. Pragnę jedynie, abyś odniósł powodzenie w życiu i zdobył dobre imię". Następnie dodała: „Mam kilka życzeń, ale wypowiem je we właściwym czasie".

Widjasagar powoli osiągnął wysoką pozycję, co sprawiło, że jego pensja wzrosła. Wówczas poprosił matkę, aby wyraziła swoje życzenia. Kazała mu usiąść obok siebie i powiedziała: „Mój drogi, masz wyższe wykształcenie i zajmujesz wysokie stanowisko. Jednak jako matka muszę ci powiedzieć, co jest dla ciebie dobre. Wszystko, co ci mówię, bierze się wyłącznie z mojej miłości do ciebie. Nie potrzebuję niczego dla siebie. Nasza wioska jest mała. Nasze dzieci nie mogą zdobyć wykształcenia, dlatego że nie ma tutaj szkoły. Chciałabym, abyś zbudował małą szkołę". Widjasagar spełnił prośbę matki i założył szkołę w wiosce. Po pewnym czasie powiedział: „Matko, zgodnie z twoim życzeniem zbudowałem szkołę w naszej wiosce. Czy masz jeszcze jakieś życzenie?". Matka odpowiedziała: „Synu, mieszkańcy naszej wioski cierpią z powodu braku opieki medycznej. Nie ma nikogo, kto mógłby ich wyleczyć nawet z drobnych dolegliwości, takich jak kaszel, przeziębienie lub gorączka. To byłaby wygoda dla wszystkich, a szczególnie dla dzieci, gdybyś założył tutaj mały szpital". Widjasagar był posłuszny matce i szybko zbudował niewielki szpital.

Matka Iśwaramma też miała takie szlachetne pragnienia. Gdy chwała Sai zaczęła się wszędzie szerzyć, pewnego dnia przyszła do mnie i powiedziała: „Swami, cierpię na widok małych dzieci z naszej wioski, przemierzających na piechotę całą drogę do szkoły w Bukkapatnam. Proszę, zbuduj małą szkołę". Zgodnie z jej życzeniem założyłem małą szkołę. Po jakimś czasie chciała, abym otworzył także niewielki szpital. Stwierdziła, że nie może znieść widoku matek, które z trudem zabierają dzieci do Bukkapatnam, aby otrzymały tam pomoc medyczną. Stosownie do tego, zbudowałem nieduży szpital. Mała szkoła, jaką wtedy założyłem, dzisiaj stała się wielkim uniwersytetem. Mały szpital, jaki zbudowałem, stał się superspecjalistycznym szpitalem (owacje). Te wielkie zadania można było zrealizować w wyniku satja sankalpy (szlachetnego życzenia) matki Iśwarammy i nitja sankalpy (boskiej woli) Sai. Ostatnim życzeniem,

© Organizacja Sathya Sai w Polsce

jakie wyraziła matka Iśwaramma, było dostarczenie wody pitnej do wioski. Zauważyła, że kobiety muszą włożyć wiele wysiłku w to, aby zaczerpnąć wody z głębokiej studni, która prawie wyschła. Szybko doprowadziłem wodę pitną do wioski. Teraz zapewniam wodę pitną dla całego okręgu Anantapur w ramach projektu dostarczania wody pitnej Śri Sathya Sai.

Gdy stajecie się odbiorcami miłości matki, nie potrzebujecie niczego więcej. Możecie być tego świadomi lub nie, ale nawet 30 lat po swoim odejściu matka Iśwaramma wciąż wyraża swoją miłość do mnie na wiele sposobów. Do dzisiaj porusza się w swoim fizycznym ciele. Czasami przychodzi do mnie i troszczy się o moje dobro. Kiedyś ostrzegła mnie, abym nie brał chusteczek od wszystkich. Powiedziałem jej, że muszę przyjmować chusteczki, jeśli ludzie ofiarowują je z oddaniem. Oznajmiła: „Swami, niewątpliwie są miliony szlachetnych ludzi. Jednak jest też wielu ludzi złych, którzy mogą posmarować chusteczkę trucizną i ofiarować ci. To może być niebezpieczne, jeśli wytrzesz nią usta". Obiecałem, że posłucham jej rady. Do dzisiaj pojawia się w moim pokoju. Chłopcy, którzy w nim śpią, są tego świadkami. Gdy przychodzi i rozmawia ze mną, siadają na łóżkach i słuchają.

Pewnego dnia poprosiłem chłopców o pasek, aby mocno zawiązać jedwabne dhoti wokół pasa. Miał on błyszczącą klamrę i był widoczny przez szatę, którą nosiłem. Nie chciałem go zakładać, aby ludzie nie pomyśleli, że Sai Baba nosi złoty pasek.

Któregoś dnia wcześnie rano do mojego pokoju przyszła Iśwaramma i zaczęła ze mną rozmawiać. Wtedy Satjadżit, Sainath i Śriniwas obudzili się i chcieli wiedzieć, z kim rozmawiam. Zastanawiali się, jak ktoś mógł wejść do mojego pokoju, jeśli drzwi były zamknięte, a klucz mieli przy sobie. Powiedziałem im, że przyszła Griham Ammaji (matka Iśwaramma). Pokazałem im pasek, który mi dała. Nie miał on klamry. Na tym świecie jest wiele szlachetnych matek. Jednak matka Iśwaramma była wybraną matką. Wybrałem ją, aby została moją matką (owacje). Tak bliski jest związek między matką Iśwarammą a mną.

Kiedyś Czajtanja Mahaprabhu poszedł do świątyni i modlił się: „O Panie, wiem, że jesteś Panem świata. Jesteś wszechobecny, wszechmogący i wszechwiedzący. Możesz spełnić każde moje życzenie. Jednak nie mam ziemskich pragnień. Nie dążę do zdobycia pieniędzy, klejnotów i dóbr materialnych. Nie interesuje mnie oddanie ani wyrzeczenie, nie pragnę wyzwolenia. Mam tylko jedno pragnienie. Obdarz mnie siłą, abym mógł cię kochać. Wystarczy, jeśli będę cię kochał. Nie ma nic ważniejszego ponad to. Ponieważ Czajtanja Mahaprabhu bardzo kochał Boga, głosił przesłanie miłości dla całego świata. „Myśl o Bogu nieustannie. Powtarzaj Jego imię. Na tym świecie nie istnieje nic, oprócz Boga". Takie przesłanie głosił Czajtanja.

Matka Czajtanji chciała, aby syn ożenił się z dziewczyną imieniem Lakszmi, która pochodziła z dobrej rodziny i była bardzo oddana. Jednak Czajtanję nie interesowało małżeństwo. Oświadczył, że poświęcił życie Panu. Jego matka powiedziała: „Możesz ofiarować umysł Bogu, ale co z ciałem? Życie powinno mieć zarówno aspekt duchowy jak i fizyczny". Wskutek nalegań matki Czajtanja poślubił Lakszmi. Zaraz po ślubie wyruszył na wędrówkę. Chciał głosić boskie przesłanie. Nie wracał do domu przez długi czas. Jego żona Lakszmi była pobożną kobietą. Miała czyste serce pełne bezinteresownej miłości. Porzuciła śmiertelną powłokę, stale myśląc o mężu, który wrócił do domu po jej śmierci. Matka Czajtanji była mocno przygnębiona tym, co się stało. Uważała, że niemożliwe jest znalezienie drugiej takiej dziewczyny jak Lakszmi,

© Organizacja Sathya Sai w Polsce

pobożnej i o czystym sercu. Matka ożeniła syna z inną dziewczyną imieniem Wisznuprija. Gdy Czajtanja zawarł drugi związek małżeński, znowu wyruszył w drogę, aby głosić boskie przesłanie i zupełnie zapomniał o domu. Uważał, że Bóg jest jego jedynym schronieniem. Myślał tylko o Bogu.

Pewnego razu, gdy Czajtanja wyśpiewywał chwałę Pana Kriszny na ulicach, zazdrośni o jego rosnącą sławę niegodziwcy wyrwali mu z rąk cymbałki. Odtąd zaczął grać na bębenku, gdy śpiewał boskie imię. Niegodziwcy zniszczyli mu także bębenek, lecz wcale się tym nie przejął. Uznał, że nie potrzebuje instrumentów, aby śpiewać imię Pana. Zaczął klaskać i śpiewać bhadżany. Wtedy nikczemnicy pobili go bezlitośnie. Ciało Czajtanji zaczęło mocno krwawić, lecz on spokojnie kontynuował powtarzanie boskiego imienia. Matka Czajtanji przyszła i zobaczyła, że syn nie ma śladów krwi na ciele. Krew zniknęła w cudowny sposób, ponieważ Czajtanja mocno wierzył, że jego ciało należy do Boga i nie był do niego przywiązany.

Gdy serce matki będzie czyste, serca jej dzieci też będą czyste. Należy szanować swoją matkę i nigdy nie ranić jej uczuć. Gdy Swami mieszkał w starym mandirze, któregoś dnia zebrał się tam niespotykany tłum. Wyczuwając niebezpieczeństwo, Iśwaramma przyszła do mnie i powiedziała: „Swami, wygląda na to, że ci ludzie mają jakiś ukryty cel. Obawiam się, że mogą spróbować zrobić ci krzywdę. Nie mogę spać spokojnie". Tchnąłem w nią odwagę, mówiąc: „Bądź nieustraszona. Ciało musi umrzeć tego lub innego dnia. Dlatego porzuć przywiązanie do ciała". Wówczas spałem w krytej strzechą chacie. Tamtej nocy, tak jak obawiała się Iśwaramma, jacyś niegodziwcy podpalili chatę z każdej strony. Subbamma i Iśwaramma zobaczyły to i przybiegły. Gdy dotarły na miejsce, ku ich kompletnemu zdziwieniu na chatę padał ulewny deszcz. Jednak w okolicy było sucho (głośne owacje). Gdy wyszedłem na zewnątrz, ogromnie się ucieszyły, że widzą mnie całego i zdrowego.

Podobne zdarzenie opisano w Mahabharacie. Pan Kriszna udał się do Kaurawów jako wysłannik Pandawów, aby zawrzeć kompromis i zapobiec wojnie. Zanim wyruszył do Kaurawów, poszedł do Pandawów, aby zasięgnąć ich opinii. Dharmaradża uważał, że ktoś, kto ma taką pozycję jak Kriszna, nie powinien iść do nikczemnych Kaurawów w roli wysłannika. Ardżuna i Bhima, których wypełniała radżoguna (cecha aktywności), chcieli, by Kriszna udał się do Kaurawów i wypowiedział im wojnę, aby ci niegodziwcy zostali ukarani. Następnie Kriszna zapytał o zdanie Draupadi. Kobiety mają z natury miękkie serce. Draupadi nie chciała wojny, gdyż wywołałaby ona ogromny smutek u obu stron konfliktu. Później Kriszna poszedł do Nakuli i Sahadewy, którzy nie mieli zdania w tej sprawie.

Kriszna udał się do Hastinapury, porozmawiał z niewidomym królem Dhritarasztrą i starał się ze wszystkich sił zawrzeć kompromis, ale wszystko na próżno. Po powrocie Nakula i Sahadewa uściskali go, rozpłakali się z radości i powiedzieli: „Kriszno, wystarczy nam to, że szczęśliwie wróciłeś z siedziby nikczemnych Kaurawów. Zanim wyruszyłeś z misją pokojową, zapytałeś nas, czego pragniemy. Chcieliśmy twojego szczęśliwego powrotu. Twoje dobro jest naszym dobrem. Jesteś dla nas wszystkim".

Draupadi powiedziała Krisznie: „Bracie, ja również uważałam, że nie powinieneś iść do niegodziwych Kaurawów. Mówi się, że kobiety są niezdecydowane, lecz w rzeczywistości są bardzo odważne i nie mają sobie równych, jeśli chodzi o poświęcenie".

© Organizacja Sathya Sai w Polsce

Pewnej nocy w czasie wojny Mahabharaty Aświatthama, syn Dronaczarji, zabił śpiące dzieci Pandawów. Ardżuna przysiągł, że zetnie mu głowę. Powiedział Draupadi, że będzie mogła natrzeć się jego krwią w akcie zemsty. Odnalazł Aświatthamę, związał go sznurami i przywlekł przed oblicze Draupadi. Czy jakakolwiek matka wybaczyłaby temu, kto bezlitośnie wymordował jej dzieci? A co uczyniła Draupadi? Zamiast przekląć złoczyńcę, upadła mu do stóp i powiedziała: „Czyż moi mężowie nie zdobyli całej wiedzy u stóp twojego ojca Dronaczarji? Ponieważ jesteś jego synem, czy postąpiłeś właściwie zabijając moje dzieci? Jak miałeś serce zabić dzieci, które były bezbronne, małe i spokojnie spały, nie żywiły do ciebie urazy ani nie chciały wyrządzić ci krzywdy?".

Ardżuna wpadł we wściekłość i już miał zaatakować Aświatthamę, ale Draupadi podniosła rękę i poprosiła Ardżunę, aby go nie zabijał. Rzekła: „Partho, nie jest właściwe zabijać osobę, która się boi lub straciła odwagę, która śpi lub jest odurzona, która szuka schronienia lub jest kobietą. Nie powinieneś zabijać Aświatthamy, dlatego że jest on synem twojego nauczyciela".

Draupadi mówiła dalej: „Dzisiaj opłakuję śmierć swoich dzieci, Ardżuno. Jeśli zabijesz Aświatthamę, pomyśl, w jak trudnym położeniu będzie jego matka! Nie można wywoływać smutku u matki. Dlatego powstrzymaj się przed zabijaniem Aświatthamy". Jednak Ardżuna złożył przysięgę i był zdecydowany go zabić. Draupadi stanęła przed Aświatthamą i zatrzymała Ardżunę, aby się do niego nie zbliżył. Bhima nie mógł na to patrzeć. Mocno wzburzony, ryknął: „Nie uwalniaj Aświatthamy, zabij go! Jeśli tego nie zrobisz, ja to zrobię. Roztrzaskam mu głowę swoją silną pięścią". Draupadi błagała Bhimę, aby wybaczył Aświatthamie:

Wybaczenie jest najwyższą cnotą.
Wybaczenie jest prawdą, prawością i niekrzywdzeniem.
Wybaczenie jest niebem i wszystkim we wszystkich światach.

Chociaż Pandawowie byli prawi i dzielni, to nie mieli takiego ducha współczucia jak Draupadi. Serce kobiety jest święte, gdyż wypełnia je słodycz miłości i współczucie. Dlatego szybko topnieje. Czasem kobiety także mogą się rozgniewać, lecz zaraz odczuwają skruchę i dążą do zgody. Z powodu wpływu kalijugi dzisiejsze kobiety niekiedy nie mają ducha miłości. Jednak nawet obecnie jest wiele kobiet, które są prawe i mają charakter. Dzisiaj Bharat jest, jaki jest, dzięki takim szlachetnym kobietom.

Postęp narodu zależy od jego kobiet. Nie lekceważcie ich. Traktujcie wszystkie starsze kobiety jak swoje matki, a młodsze kobiety jak swoje siostry. Kraj pozostanie bezpieczny i spokojny, gdy mężczyźni będą mieć takie szlachetne uczucia. Jeśli zrozumiecie tę prawdę i będziecie zgodnie z nią postępować, osiągniecie boskość. Matka jest nie tylko kobietą; w istocie jest Bogiem. Oddawajcie jej cześć i zdobądźcie jej łaskę. Gdy tylko będziecie mieli błogosławieństwo matki, osiągniecie wszystko na tym świecie. Nie okazujcie nieposłuszeństwa matce ani nie wywołujcie u niej niezadowolenia.

Abhimanju udał się na pole bitwy wbrew woli swojej matki Subhadry, która oświadczyła: „Synu, twój ojciec Ardżuna i twój wujek Kriszna walczą z wrogami gdzie indziej. W tej sytuacji nie jest właściwe, abyś poszedł na pole bitwy". Jednak Abbimanju nie posłuchał rady matki i postanowił wyruszyć na pole bitwy". Subhadra pobłogosławiła go słowami: „Synu, idziesz na pole bitwy wbrew mojej woli. Odnieś zwycięstwo!". Później modliła się: „Niech będą z tobą

© Organizacja Sathya Sai w Polsce

i niech chronią cię błogosławieństwa, jakimi matka Gauri obdarzyła swojego syna, gdy miał zabić Tarakasurę, jakie Bhargawa otrzymał od matki, gdy pozbawił życia Śambarasurę!".

Nawet dzisiaj nie brakuje szlachetnych matek. Cierpią na widok swoich dzieci schodzących z dobrej drogi. Robią wszystko, co mogą, aby je skorygować. Miłość matki jest nie do opisania. Miłość matki jest znacznie silniejsza niż miłość ojca.

Pewnego razu Matka Parwati i Iśwara zobaczyli człowieka siedzącego na gałęzi drzewa, która już miała się złamać. Matka Parwati poprosiła Iśwarę, aby go ocalił. Iśwara zauważył przekornie: „Dlaczego mam ratować tego człowieka? Ty pierwsza go zobaczyłaś. To twoja powinność". Parwati oświadczyła: „Jak mogę go ocalić, bez twojej łaski? Ja jestem tym, co ujemne, a ty jesteś tym, co dodatnie. Jeśli nie obdarzysz tego człowieka łaską, nie uratuję go. Proszę cię, nie zwlekaj ani chwili". Iśwara odpowiedział: „Czy obowiązkiem tego człowieka nie jest wezwać mnie na pomoc? Jak mogę przyjść mu na ratunek, skoro mnie nie wzywa. Przysłowie mówi, że nie można uczestniczyć w przyjęciu bez zaproszenia".

Parwati kierowała się współczuciem matki i chciała ocalić tego człowieka za wszelką cenę. Powiedziała Iśwarze: „Jeśli ten człowiek spadnie z drzewa i zawoła amma! (matko), przyjdę mu z pomocą, a jeśli zawoła appa! (ojcze), ty go uratujesz". Iśwara przystał na jej propozycję. Oboje czekali z niecierpliwością, ale ten człowiek spadł z drzewa i krzyknął ajo! (niestety). Nie wypowiedział słowa 'amma' ani 'appa', dlatego że w życiu nie szanował ani nie czcił rodziców. Taki był jego los. Jak Bóg może pomóc człowiekowi, który zupełnie zapomniał o rodzicach? Matka jest Bogiem; ojciec jest Bogiem. Okazujcie wdzięczność rodzicom z takimi uczuciami.

Dzisiaj obchodzimy Dzień Iśwarammy, aby głosić chwałę ojczyzny. Modlitwy matek roztaczają opiekę nad światem. Jedna modlitwa kobiety jest potężniejsza niż tysiąc modlitw mężczyzn, ponieważ kobiety są niewinne i wrażliwe. Nie wywołujcie niezadowolenia u swojej matki ani nie rańcie jej uczuć. Wtedy Bóg pomoże wam we wszystkich staraniach. Człowiek nazywa swój kraj ziemią macierzystą, a nie ziemią ojczystą. Tak więc matce przyznaje się wysoką pozycję w świecie. Uważajcie swój kraj za swoją matkę i pracujcie dla jego rozwoju. W żadnych okolicznościach nie wyrządzajcie krzywdy matce i ojczyźnie. Takie jest znaczenie i najważniejsza nauka z dzisiejszej uroczystości.

Za kilka minut wysłuchacie programu muzycznego, który zaprezentują P. Suszila i inni muzycy. Ta kobieta jest moją wielbicielką ponad 40 lat. Gdy nie miała dzieci, pobłogosławiłem ją synem. Udzieliłem mu także ślubu. Synowa P. Suszili również jest muzykiem. Dzisiaj ci artyści zgromadzili się tutaj po to, by zaśpiewać kilka pieśni nabożnych i sprawić radość wszystkim. Po zakończeniu programu muzycznego dzieci Bal Wikas wystąpią z przedstawieniem w Kaljana Mandapam. Wiecie, w jakim celu przygotowuje się te programy? Umysł człowieka jest jak szalona małpa. Dyskursy, programy muzyczne i spotkania modlitewne służą kontrolowaniu chwiejnego umysłu. Ciało jest jak bańka na wodzie, umysł jest jak szalona małpa. Nie idźcie za ciałem, nie idźcie za umysłem. Idźcie za sumieniem. Zastanówcie się nad tym, co tu zobaczyliście i usłyszeliście. Wprowadzajcie to w życie i czerpcie z tego błogość.

Tłum. Dawid Kozioł (is)

Źródło: http://www.sssbpt.info/ssspeaks/volume34/sss34-08.pdf

© Organizacja Sathya Sai w Polsce